

## Harc az Arany Katicáért

Csákvári Géza

Megalálni a rést. Ez a legnehezebb, mikor valaki egy új filmfesztivált akar létrehozni. Ez pedig roppant nehéz manapság, különösen, amikor már minden valamennyire magát komolyan vevő település rendelkezik filmfesztivállal. Mégis, most úgy tűnik, Pászt Patrícianak, a közhasznú alapítvány formájában működő Krakkói Magyar Centrum vezetőjének sikerült mindez: Visegrád Summer néven létrehozta négy város közt - Krakkó mellett Pozsony, Prága és Budapest - vándorló mozzgóképes mostráját.

Szlovák, magyar, cseh és lengyel filmeket (nagyjátek, dokumentum- és animációs kategóriákban) mutat be, valamint az elsofilmeseket versenyezeti. Az első forduló most hétfőn zajlott le Krakkóból, június 11. és 14. között Prágából folytatódik, hogy Pozsony után (június 18–21.) Budapesten, az Örökmozzgóból érjen véget (június 26–30.) a mustra.

- A Magyar Filmtávazás sikere nyomán vágunk bele a Vísegrád Summer szervezésébe - mondja Pászt Patrícia. Előbbi, amely egy krakkói filmhétből nőtte ki magát kilenc lengyelországi városban megtartott kulturális eseményé, rádöbbentette a szervezőket arra, hogy a rendszerváltás óta nem ismerjük egymás mozzgóképes termését. A V4 országokban nem kerül mozikba a „szomszédok termése”. Ennek fényében egyértelmű, hogy a kezdeményezés abszolút hiányosból. Külön érdekkesség, hogy a frissen létrehozott rendezvény elvileg a Magyar Filmtávazst váltotta, de mivel már „hiányolják”, jövőre ismét lesz „tavasz”, sőt Vísegrád Summer is, igaz, utóbbi minden bizonnal – praktikus okok miatt – összel.

A krakkói nyitás abszolút magyar központúra sikerült, ami nem véletlen, hiszen a krakkói Ars moziban tartott ünnepélyes megnyitón Tarr Béla Cannes-t is megjárt, A londoni férfi című művét mutatták be a rendező jelenlétében.

- Péntek este van, elvezethetnék az életet, de önnök inkább rút emberek sötét filmjét választották – így vezetett föl Tarr Béla a művét a vetítés előtt. A rendező egyébként a Krakkóban töltött két nap alatt többször is összintén beszélt a művészettelről (a vetítés után is), bizonyítékát adva borotvaéles logikájának és észjárásának. Például a Jagelló Egyetemen tartott panelbeszélgetésen, ahol a jelenlévő elemzők és egyetemi kutatók is a tipikus magyar depresszió okaikat firtatták (és arra lyukadtak ki, hogy tragikus történelmüink miatt vagyunk ilyenek), Tarr Béla válaszában tulajdonképpen tagadta még a depressziót létét is. Ahogy fogalmazott, ő nem a depressziót, hanem csupán az életet ábrázolja a filmjeiben. Azt, ami minden nap megtörténik velünk. Mint mondta, ropantul felbosszantotta, hogy a mozikban csak ostoba történeteket látott, ezért kezdett el huzonkép éves korában filmet forgatni.

E sorok írása a fesztiválon az elsofilmeket értékelő zsűri tagja volt. A magyar színeket a ki fejezetten életvidám Mázli, Keményffy Tamás komédiája képviselte, Szlovákiát a Szemtől szemben című második világáhborús lételmeleti dráma, Lengyelországot a szíleziai fiatalok kilátástalan jelenet elemző Szálkák, a cseh versenymű pedig a nyolcvanas évek nyomorát experimentálisan ábrázoló Nővér volt. Nos, hogy melyik mozi kapja az Arany Katica-díjat (nem tréfa, tényleg így hívják), csak 26-án, Budapesten kerül nyilvánosságra.



KOHÁRY SAROLTA MEGFOGADTA BABITS ÖZVEGYÉNEK: MEGÍRJA, AMIRE TÖRÖK SOPHIE KÉSZÜLT » 22. OLDAL

# NÉDSZABADSÁG

2009. JÚNIUS 10., SZERDA • LXVII. ÉVFOLYAM, 134/1. SZÁM, 22 OLDAL • ELSŐ KIADÁS • WWW.NOL.HU • 140 FORINT



2009. MÁJUS 9., SZOMBAT • NÉPSZABADSÁG

## 10 • Kultúra

### Magyar fotók Lódzban

Magyarország 269 fotográfiával vesz részt díszvendégként Lengyelország legnagyobb fotós rendezvényén, a Nemzetközi Fotófesztiválon, amely szombaton nyílik Lódzban. Hárrom tárlaton hétféle magyar alkotó munkái lesznek láthatók. Az idei program központi téma a vicc, az abszurd és az írónia.  
(MTI)

Dziś | Bezpieczna jazda i pierwsza pomoc – s. 20-21

Partnerem AutoMapa® Ogniem

## KRAKÓW

2,00 zł cena gazety  
10,99 zł cena gazety i płytyPONIEDZIAŁEK  
8 czerwca 2009  
NR 132. 6046  
numer 5206 6  
REDAKTOR PRZEWADZAJĄCY  
PAWEŁ ŁAWIŃSKI  
WYDAWCA AGH SA, NUMER INFORMU 349569 349364  
[www.wyborcza.pl](http://www.wyborcza.pl)

NAM NIE JEST WSZYSTKO JEDNO

gazeta  
WYBORCZA.PL

Ponadslomogodzinne czarno-białe „Szatańskie tango” to najbardziej znany film Tarr. Powalająca wizja węgierskiej prowincji schyłkowego komunizmu, obraz nędzy nie tylko materialnej, ale i moralnej

## Trzeba być, a nie grać

Nie jestem pesymistą. Robię filmy po to, żeby pokazać wnukom naszych wnuków, jak żyliśmy. A trzeba być wielkim optymistą, aby wierzyć, że nasze wnuki będą jeszcze miały wnuki – mówi Béla Tarr

**W** Kraków trwa zorganizowany przez Centrum Węgierskie pierwszy Visegrad Summer Film Festival, na którym prezentowane są filmy z Polski, Czech, z Słowacji i Węgier. Po pokazach pod Wawelem imprezę odwiedzi kolejno Praga, Bratysława i Budapeszt. Specjalnym jej gościem jest reżyser Béla Tarr. Autor słynnego przeszłomogodzinnego „Szatańskiego tanga” przywoływany był do najwyżej -Michał Góra Antoniowicz i Aleksandra Sokołowa. W ramach festiwalu pokazywany jest jego najnowszy film „Człowiek z Londynu” oparty na książce George'a Simenona. ♦

**ROzmowa z  
Béla Tarem\***  
reżyserem

**MALGORZATA I. NIEMCZYŃSKA, JERZY ARMATA:** Czy Węgry są posępne?

**Béla Tarr:** Nie. A na pewno nie bardziej niż Polacy, Niemcy, Rosjanie czy Anglicy. Wszyscy jesteśmy co prostu ludźmi bez względu na narodowość. Ale skoro już jesteśmy przy depresyjnym temacie... Nie kłam, będę w dylem w takim klimacie móc być równie dobrze. Gdy rano w Krakowie spojrzałem przez okno i zobaczyłem tę szarowną, pomysłową sobie „Cholerę, już wień, dlaczego tak bardzo



jestu tu potrzebna wiara w Boga”. Szarane na łachanu pogoda się w Polsce mniej więcej takie same jak na jego istnieniu. O państku „Szatańskim tangu” można usłyszeć to najbardziej gnieblażący film świata.

– Ależ na tym filmie można się znakomicie rozweselać! Jeśli człowiek jest w stanie śmiać się z własnych słabości, to potrafi śmiać się ze wszystkiego. Nie zmienimy świata, więc warto nauczyć się śmiechu. W tym filmie jest po prostu powieść, opakun, a w rejonej środkowo-wschodniej Europy jest on szczególnie potrzebny. Z takim garbnem historii dystans jest niemożliwy. Trzeba tylko szukać drugiego człowieka iżż może zabić film, muzykę, obraz czy kasę. Ale jeśli ludzie się nie rozumieją, to koniec. Nie będzie żadnych cudów.

**Nie jest pan pesymista?**

– Ani trochę. Być może jestem tylko bardziej wzruszony na ludzi ból. Prawdziwy pesymista bierze szersze i głębsze. W obu się odnależam. W latach 60. moj umysł zaczął się otwierać. Nauczyłem się od Godarda, że jednośc prawdy i piekła jest taka sama w dokumentacji i w fantazji.

wierzyć, że nasze wnuki będą jeszcze miały wnuki.

**Zacząłeś parę lat temu Studiu Béla Balázs. Panowała w nim niespotykana do tej pory atmosfera.**

– Studio było takim Kindergarten. Olgodny dla kina węgierskiego powiedział: „Noż dobre, trudno, niech się dzieci bawią w własne piaskownicę, to my im już nie będziemy musieli dawać mlejca”. Dla filmów to też było dobra, bo miał problem z głową. Ponieważ traktowali nas poważnie, nie miliśmy też centry. Robiliśmy, co chcieliśmy, nie dostawialiśmy pieniędzy.

**Nazwał pan to doswiadczenie pokoleniowe?**

– Tam się spotkało wiele pokoleń, miedzianej wewnętrz ideologicznych wojen. Ale chyba można powiedzieć, że w zasadzie represje powaliły jeden prąd, bo łączyły nas nienawiść do tego rodzaju filmu fabularnego, który wówczas był w obiekcie. Uksztatowały się w studiu dwa podstawowe nurtu: dokumentalny i eksperymentalny. W obu z nich było wiele talentów. Ale jeśli ludzie się nie rozumieją, to koniec.

**Oba te nurtu można zaobserwować w pani późniejszych filmach: z jednej strony tendencja dokumentalna, z drugiej próby universalizacji.**

– W obu się odnależam. W latach 60. moj umysł zaczął się otwierać. Nauczyłem się od Godarda, że jednośc prawdy i piekła jest taka sama w dokumentacji i w fantazji.

**To prawda, że na planie wciąż pan improwizuje?**

– Kiedy robiłem pierwsze filmy, myślałem, że wszystkie problemy są związane od realiów politycznych czy społecznych. Im jestem starszy, tym bardziej wiem, że g... Problem jest ontologiczny. Rozumiem to, robiąc już „Jesienią almanach”. Od tego czasu granice w mojej głowie się rozszerzyły. Gdy człowiekowi zmienia się myśl, zmienia się też forma. A jedna forma rodzi drugą.

**Przeszedł pan podobną ewolucję jak Krzysztof Kieślowski – od dokumentowania rzeczywistości do dokumentowania ludzkiego wnętrza.**

– Znalem Kieślowskiego. Mielimy inne drogi, ale dobrze rozumiałem, o co mi chodzi. On chyba bardziej przywiązywał się do rzeczywistości, mnie interesują rzeczywiste rzeczy. Zamast obcała w samej samej filmowej, moja montażystka Agnes Hrabińska jest cały czas na planie, aby móc na bieżąco wyrazić swoją opinię. Luźno breszta długie ujęcia. Aktor nie może ziec ze planu.

**Dotąd w filmach poruszał się pan wyłącznie po Węgrzech. „Człowiek z Londynu” to zapowiedź zmian?**

– Po tym filmie powiedziałem sobie, że nie przekrocze nawet granicy wojskowej... „Człowiek z Londynu” to był wyjątk, bo potrzebowaliśmy morza.

A skrajna prawica na Węgrzech do dzisiaj zorganizowała nam dostęp do dwóch mórz. Teraz, musiałem go poszukać gdzie indziej.

**Ta londyńska opowieść jest uniwersalna.**

– Kiedy robiłem pierwsze filmy, myślałem, że wszystkie problemy są związane od realiów politycznych czy społecznych. Im jestem starszy, tym bardziej wiem, że g... Problem jest ontologiczny. Rozumiem to, robiąc już „Jesienią almanach”. Od tego czasu granice w mojej głowie się rozszerzyły. Gdy człowiekowi zmienia się myśl, zmienia się też forma. A jedna forma rodzi drugą.

**Przeszedł pan podobną ewolucję jak Krzysztof Kieślowski – od dokumentowania rzeczywistości do dokumentowania ludzkiego wnętrza.**

– Znalem Kieślowskiego. Mielimy inne drogi, ale dobrze rozumiałem, o co mi chodzi. On chyba bardziej przywiązywał się do rzeczywistości, mnie interesują rzeczywiste rzeczy. Zamast obcała w samej samej filmowej, moja montażystka Agnes Hrabińska jest cały czas na planie, aby móc na bieżąco wyrazić swoją opinię. Luźno breszta długie ujęcia. Aktor nie może ziec ze planu.

**Dotąd w filmach poruszał się pan wyłącznie po Węgrzech. „Człowiek z Londynu” to zapowiedź zmian?**

– Po tym filmie powiedziałem sobie, że nie przekrocze nawet granicy wojskowej... „Człowiek z Londynu” to był wyjątk, bo potrzebowaliśmy morza.

A skrajna prawica na Węgrzech do dzisiaj zorganizowała nam dostęp do dwóch mórz. Teraz, musiałem go poszukać gdzie indziej.

**Ta londyńska opowieść jest uniwersalna.**

**Rozmawiali JERZY ARMATA  
MALGORZATA I. NIEMCZYŃSKA**

Jack Welch  
o tajemnicach sukcesu

Guru zarządzania radzi jak kierować firmą w trudnych czasach

We wtorku w „Gazecie” felieton Welch'a, a na [wyborcza.pl/welch](http://wyborcza.pl/welch) co tydzień nowy film z wydaniem

Partnerem  
PLAY  
gazeta Wyborcza

Visegrad Summer  
Film Festival

Tą pierwszą edycję imprezy, która wyrasta z odbywającej się w Krakowie od kilku lat Węgierskiej Wiosny Filmowej. Na nowy festiwal składają się po trzy filmy z czterech krajów: pełnometrażowa fabuła, dokument i debiut. Polskę reprezentują „Cztery noce z Anną” Jerzego Skolimowskiego, „Po linii” Jolanty Dykowskiej i „Drażni” Małgorzaty Pieprzyckiej. Słowacje „Muzyka” Juraja Nwota, „Słopek Lasky” Jurija Lehotskiego i „Spotykając wroga” Patryka Lancera i Węgry „Człowiek z Londynu” Béla Tarra. A ma-

sik boliły” (Druga planeta) Ference Molnárówego i „Mazl” (Fart) Tamasy Keményförego; Czechy – „Deti noc” Michaela Pavláta, „Obywateł Havel” Miry Janecky, „Siostra” Vítia Pancíra. Dokładko każdy seans poprzedza krótkanimią. Prezentowane debiuty będą udziału konkursu – najlepszy z nich otrzyma Złotą Bielątronkę. Po Krakowie filmy będą mogły zobaczyć publiczność w Pradze, Bratysławie i Budapeszcie (tam odbędzie się finał). Gospodarzem imprezy – oprócz Béla Tarra – są też m.in. czeski reżyser Šáša Gedeon i sloacki krytyk Jaroslav Hoček. VSFFF organizuje Centrum Węgierskie w Krakowie. © MN

\* BÉLA TARR

– ur. w 1955 r. w węgierskim mieście Pécs, awangardowy reżyser i scenarzysta, autor takich filmów, jak: „Ognisko zapalone”, „Potopienie”, „Harmonia Weicksmastera” – czy – najszczególniejsze – „Szatańskie tango”, docent berlińskiej Akademii Filmowej i członek Europejskiej Akademii Filmowej. Ukończył studia na wydziale reżyserskim w Wyższej Szkole Filmowej w Budapeszcie. Działo jego znaki rozpoznawcze to bardzo długie metraże („Szatańskie tango” trwa 415 minut) oraz inspiracje malarstwem. Blisko współpracując z pisarzem László Krasznahorkaim,

2